

REKLAMA

Mieszkania
2-3-4 pokojowe

Widok na las.

Trwają rezerwacje mieszkań
nowego etapu. **Sprawdź ofertę!**

ATRAKCYJNE CENY
OD 8400 ZŁ/M2



OSIEDLE PREMIUM

☎ 530 193 192 🔍 www.pieczewopremium.pl



nr 9 (395) 2025 ISSN 1734-7076

01.05 – 14.05.2025

WWW.ZYCIEOLSZTYNA.PL

NAKŁAD 20 000

01.05 – 14.05.2025

życie

Olsztyna

REKLAMA

KORKUĆ

CZĘŚCI
UŻYWANE
KASACJA
POJAZDÓW

DYWITY, ul. Olsztyńska 14 D
WWW.AUTOCZESCI-KORKUC.PL

KUPIMY KAŻDE AUTO
TEL. /89/ 511 91 00

LOOMBARD.pl

**SKUP / SPRZEDAŻ
WYCENA**

JAN-CAR
Stacja Demontażu Pojazdów

**KASACJA POJAZDÓW
POMOC DROGOWA
AUTO CZĘŚCI**

📞 606 284 174 WARKAŁY 19F
KASACJAOLSZTYN.PL

O przyszłości
olsztyńskich „szubienic”
Czytaj str. 6

WSTĘP
WZBRONIONY

UWAGA!
PRZEJŚCIE
ZABRONIONE

40 lat minęło...

Czytaj str. 11

Najlepsi z najlepszych uhonorowani

Za nami doroczna gala wręczenia laurów „Najlepszym z Najlepszych”.
Marszałek województwa Marcin Kuchciński wręczył 20 honorowych statuetek

Czytaj str. 3

REKLAMA



ZAREKLAMUJ SIĘ

w Nowym Życiu Olsztyna

Zadzwoń – zapytaj tel. 505 129 273

Olsztyn powiedział „NIE” hejtowi, prawie 4000 uczniów na wielkiej lekcji



W olsztyńskiej Hali Urania rozbrzmiał w czwartek zgodny okrzyk czterech tysięcy młodych ludzi: „Hej, Ty, Reaguj!”. Hasło wydarzenia AkcjaRElacja było emocjonalnym wykrzyknikiem, podsumowującym kilkugodzinną, wielką lekcję radzenia sobie i odpowiadania na hejt – najpoważniejszą chorobę cywilizacyjną XXI wieku.

Statystyki pokazują, że ponad połowa nastolatków spotkała się z hejtem w internecie. Jednak zaledwie co trzeci komuś to zgłasza. Hejt często zaczyna się od jednego słowa, jednego pozornie niewinnego, prześmiewczego komentarza, który może eskalować i zakończyć się tragicznie dla ofiary. Zmaganie się z nim dla wielu młodych ludzi jest niestety codziennością, dlatego Fundacja #DOBRYhashtag postanowiła zorganizować serię wyjątkowych lekcji o niespotykanej skali. Ich tematem jest mowa

nienawiści, prześladowanie, wykluczenie i agresja rówieśnicza. A celem – wskazanie metod reagowania i radzenia sobie z hejtem.

Wydarzenie „AkacjaRElacja HejTY reaguj!” bazuje na innowacyjnym programie edukacyjnym. Wprowadzona została forma show, które ma nie tylko przyciągnąć uwagę młodego pokolenia, ale przede wszystkim utrzymać zaangażowanie uczestników również w części merytorycznej. Kluczowym elementem były wystąpienia popular-

nych influencerów, których obecność pozwoliła zbudować nić porozumienia i realnego zaangażowania, m.in. Kamelemona, Prawo Marcina, Katrin Kargbo czy Ostry.

Współorganizatorem wydarzenia jest Miasto Olsztyn. Partnerem strategicznym została Fundacja Embrace, a partnerem głównym Fundacja Donateo. Patronatem honorowym wydarzenia objął Prezydent Miasta Olsztyn Robert Szewczyk.

Źródło Nice one agency

XXII Tydzień Bibliotek: „Biblioteka. Lubię tu być”

Dziś biblioteka to miejsce spotkań, warsztatów, rozmów. Miejsce, w którym rodzą się ciekawe inicjatywy, w którym można kreatywnie spędzać czas. To przestrzeń, w której lubi się być. Zachęcamy, by z nami świętować 22. edycję Tygodnia Bibliotek. Śledźcie nasze wydarzenia i dajcie się zainspirować!

Zwyczajowo, w dniach od 8 do 15 maja, olsztyńscy bibliotekarze przygotowują program zajęć, warsztatów oraz spotkania z ciekawymi autorami, aby wspólnie z mieszkańcami Olsztyna uczcić ten wyjątkowy czas.

Na początek, na najmłodszych, czeka spotkanie z Elizą Piotrowską – autorką m.in. książek „Ciocia Jadzia” czy „Kapibara Barbara”. Wydarzenie już 8 maja w Abecadle o godzinie 10.00.

Tradycyjnie też zapraszamy na Maraton Czytelnicy MOK – 10-11 maja – 12.00, który odbędzie się w Zajezdni Trolejbusowej przy ul. Knosały 3.

We wtorek 13 maja o godz. 18.00 zapraszamy do Planety 11. Z okazji Tygodnia Bibliotek naszym gościem będzie Marek Maruszczak, autor fanpage’a „Zwierzęta są głupie i rośliny też”, promujący swoją najnowszą, fantastyczną książkę „Sally. Trudno być wiedźmą”. Spotkanie poprowadzi Łukasz Wieliczko.

Będzie też poetycko – 14 maja o godzinie 18.00 w Pracowni Literackiej przy ulicy Rodziewiczówny 3 czeka nas



spotkanie z Emilią Sypniewską. Wiersze publikowała w pismach „VariArt”, „Strzępy”, „Suburbia”, „Kozirynek”. Oprócz poezji, zajmuje się także fotografią. Prowadzenie: Piotr Siwecki.

Dzień później, w Planecie 11 (Hala Urania, al. Piłsudskiego 44) będzie reportażowo. O tym, jaka jest specyfika polskiego mobbingu i kto może stać się sprawcą, a kto ofiarą takich zachowań – opowie Katarzyna Bednarczykówna – autorka książki „Masz się łąsić. Mobbing w Polsce”. Spotkanie z autorką 15 maja o godzinie 17.00. Prowadzenie: Katarzyna Janków-Mazurkiewicz.

Co więcej, tym razem na czytelników czeka również teatralna niespodzianka. Z okazji Tygodnia Bibliotek, Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie ma wyjątkową propozycję dla wszystkich czytelników Miejskiej Biblioteki Publicznej. Tyłko w dniach 9-17 maja na spektakl „Mewa” na Dużej Scenie będą mogli zakupić bilet w specjalnej cenie 45 zł zamiast 70 zł! Wystarczy, że przy kasie okazemy swoją kartę biblioteczną. To doskonała okazja, by połączyć miłość do książek z miłością teatru.

Szczegółowy harmonogram wydarzeń dostępny jest na stronie: www.mbp.olsztyn.pl.

Życie

Olsztyna

WYDAWCA: Agencja Reklamowo-Wydawnicza „INNA PERSPEKTYWA” Ilona Lik

redaktor naczelny: Leszek Lik, redakcja@zycieolsztyna.pl;

zespół redakcyjny: Andrzej Zb. Brzozowski, Krzysztof Szymański, Jacek Panas, Ilona Lik
rysunki: Zbigniew Piszczako;

Biuro promocji i reklamy: tel. 505 129 273;

(r) – materiał reklamowy lub powierzony, ar- archiwum redakcji.

Redakcja zastrzega sobie prawo adiacji powierzonych tekstów.

DTP: Aleksandra Kędzierzawska, Druk: Polska Press Sp. z o.o.

www.zycieolsztyna.pl

Nakład 20 000

REKLAMA



Intermarché
Supermarket z własną wędzarnią poleca
najlepsze wędliny oraz świeże mięsa z naszego rozbioru
Olsztyn ul. Dorantta 20, os. Tęczowy Las.
Zapraszamy w godzinach 7-21 (nd. 10-18)

Świeżo i tanio!

Najlepsi z najlepszych uhonorowani

Za nami doroczna gala wręczenia laurów „Najlepszym z Najlepszych”. Marszałek województwa Marcin Kuchciński wręczył 20 honorowych statuetek.

Samorząd województwa warmińsko-mazurskiego już w 2003 roku ustanowił Laur „Najlepszym z Najlepszych” z myślą o tym, by uhonorować mieszkańców regionu, którzy osiągają sukcesy na arenie ogólnopolskiej, europejskiej i światowej. W tym roku, wraz z marszałkiem Marcinem Kuchcińskim, laury wręczali także Maria Bąkowska, Sylwia Jaskulska, Katarzyna Sobiech i Robert Turlej z zarządu województwa warmińsko-mazurskiego.

– To znakomita okazja, żeby sobie przypomnieć, skąd ta nazwa i co właściwie oznacza słowo laur – mówił gospodarz wydarzenia, marszałek Marcin Kuchciński. – W starożytności wieńcem laurowym honorowano wybitne jednostki – sportowców, artystów, ludzi nauki. Ale laur to nie tylko oznaka zwycięstwa, to także symbol wytrwałości, ciężkiej pracy, ambicji i codziennego wysiłku, który nie zawsze widać na pierwszy rzut oka. Właśnie te cechy odnajdujemy u naszych laureatów, ludzi, którzy nie szukają dróg na skróty. Którzy mierzą wysoko,

mają w sobie chęci i potrzebę zmiany swojego otoczenia na lepsze.

Laur otrzymują osoby, instytucje lub firmy z regionu, które w ciągu minionego roku zostały docenione przez niezależne gremia lub przyczyniły się do promocji regionu w kraju oraz na świecie. Na ich cześć powstała specjalna księga pamiątkowa, do której trafiają certyfikaty poświadczające wyróżnienia. W tym roku uzupełniony zostanie już piąty tom tej specjalnej kroniki.

– Od 2003 roku, kiedy narodziła się idea przyznawania tego wyróżnienia, znaleźliśmy już blisko 600 osób, zespołów, instytucji, organizacji czy przedsiębiorstw, których praca i osiągnięcia zostały nagrodzone przez istotne gremia spoza regionu i wyróżniliśmy ich laurem – dodaje marszałek Kuchciński. – Co więcej – mamy już laureatów, którzy na tę statuetkę zapracowali kilkakrotnie. To dowodzi, że Warmia i Mazury są takim miejscem na Ziemi, w którym mieszkają utalentowani ludzie, oddani swoim pasjom i pracujący na sukces.



Warmia i Mazury mają wielkie szczęście do ludzi – mówi Marcin Kuchciński marszałek województwa (pierwszy w prawej)

Zgodnie z regulaminem brązowy laur przyznawany jest laureatom wyróżnionym po raz IV, srebrny – po raz V, złoty – po raz VI, a platynowy – po raz VII i więcej. Dodatkowo, niezależnie od

togo, na wniosek marszałka województwa, kapituła może przyznać nagrodę specjalną – diamentowy laur „Najlepszym z Najlepszych”. Nagrodę mogą otrzymać osoby, podmioty zbiorowe, instytucje lub

firmy za wybitne, ponadprzeciętne osiągnięcia, szczególne działania oraz cenne inicjatywy podejmowane na rzecz innych ludzi oraz środowiska lokalnego.

W zależności od rodzajów aktywności, laur jest przyznawany w różnych kategoriach. W tym roku wyróżnienia przyznano w kategoriach: Gospodarka i innowacje, Kultura, Społeczeństwo, Sport, Sztuka kulinarna, Turystyka, Zdrowie. Przyznano też dwa Laury Diamentowe.

– Warmia i Mazury mają wielkie szczęście do ludzi i jako gospodarz tego wydarzenia pragnę Wam nie tylko podziękować, ale też poprosić, byście nadal nas zaskakiwali, nadal nas inspirowali i pokazywali, że się da – szczególnie wtedy, kiedy inni mówią, że się nie da – mówił podczas gali marszałek Kuchciński.

Oprócz podziękowań i gratulacji były wzruszenia, pamiątkowe zdjęcia i prezentacja książek poświęconych dotychczasowym laureatom. Wieczór uświetnił występ zespołu Beat Back, grający największe przeboje legendarnego zespołu The Beatles.

Tegoroczni laureaci:

Gospodarka i innowacje

- Koopress Sp. z o.o.,
- ALKAZ Plastics S.A.,
- PPU Plastimet Sp. z o.o.,

Kultura

- Honorata Mierzejewska-Mikosza – aktorka, reżyserka,
- Marcelina Rucińska – skrzypaczka,
- Elżbieta Grad – aktorka, animatorka,

Społeczeństwo

- Fundacja „Borussia” – Srebrny Laur,

Sport

- Michał Burczyński (bojery) – Srebrny Laur,
- Nina Patalon (selekcjonerka reprezentacji kobiet PZPN),
- Klub Sportowy „Dekorglass Działdowo” (tenis stołowy),

Sztuka kulinarna

- Kozia Farma Złotna,
- Browar Kormoran Sp. z o.o. – Platynowy Laur,
- Firma Gastronomiczna Kryś-Stan,

Turystyka

- Sand Valley Golf Resort,
- Hotel Anders,
- Pałac Mortęgi Hotel & SPA,

Zdrowie

- Wojewódzki Specjalistyczny Szpital Dziecięcy w Olsztynie – Platynowy Laur,
- Wojewódzki Szpital Rehabilitacyjny dla Dzieci w Ameryce – Brązowy Laur.

Laury Diamentowe

- Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie,
- Teatr im. Aleksandra Sewruka w Elblągu.



W tym roku wyróżnienia przyznano w kategoriach: Gospodarka i innowacje, Kultura, Społeczeństwo, Sport, Sztuka kulinarna, Turystyka, Zdrowie

Historia Warmii na wyciągnięcie ręki

Najnowsza trasa wiedzy wśród urokliwych pagórków i pól do miejscowości o warmińskich korzeniach.

Propozycja najnowszej wędrówki to możliwość zwiedzenia miejscowości znajdujących się niedaleko Olsztyna. Trasa zaczyna się w Barkwedzie. Korzenie nazwy tej miejscowości związane są z topografią terenu. „Na przestrzeni stuleci nazwa wsi ulegała nieznacznym przekształceniom: Molendinum in Bergfrede (1425), Bergfride (1576), Bergfrieden (1629), Bergfriede (1701)” – czytamy w Encyklopedii Warmii i Mazur.

Niemiecka nazwa miejscowości Bergfriede w dosłownym tłumaczeniu znaczy szaniec lub umocnienie. Określenie to na terenie Warmii było znane jako określenie śladów szaniec na pagórkach z czasów podboju krzyżackiego.

W 1807 roku w dniach 2-4 lutego na trasie Dywity-Miłakowo doszło do starcia pomiędzy wojskami francuskimi i rosyjskimi. Pamiątką

tych wydarzeń stał się dąb, rosnący w pobliżu cmentarza, który miejscowi nazwali dębem Napoleona. Niestety, drzewo spłonęło w 1922 roku.

Tragiczne losy działaczy warmińskich

Kolejnym etapem wędrówki są Kajny. Wieś została założona przez kapitułę warmińską w 1354 roku na starym pruskim polu osadniczym – campus Kaynen na obszarze 7 łanów. Od XIX wieku do roku 1945 funkcjonowała nazwa Kainen. W Kajnach znajduje się ciekawe urządzenie hydrotechniczne. To XIX-wieczny tzw. taran wodny, który zasila działającą do tej pory wieżę. Działa od ponad stu lat. Taran wodny został zaprojektowany przez Josepha Michaela Montgolfiera. Urządzenie zlokalizowane jest obok leśniczówki.

Z Kajnami związana jest rodzina Żurawskich. To działacze warmiń-

scy. O ich tragicznej historii nakręcono niedawno film. Pięć osób z rodziny Żurawskich straciło życie za swoją propolską działalność, w wyniku opresji reżimów hitlerowskiego i komunistycznego. Najtragiczniejszy los spotkał Alfonsa Żurawskiego, który został ścięty w więzieniu w Brandenburgu w 1942 roku pod zarzutem zdrady stanu. Antoni został włączony w poczet warmińskich męczenników, którzy zginęli podczas II wojny światowej.

Z Kajn dotrzemy do miejscowości Mątki. „Pierwszy znany przywilej lokacyjny na Mątki pochodzi z 1352 roku, gdy kapituła warmińska zezwoliła Prusowi Muntenowi na założenie wsi na prawie chełmińskim. Już cztery lata później biskup Jan Stryprock przekazał Mątki kolegiacie w Dobrym Mieście” – informuje EWiM. „Wieś była niszczone podczas kolejnych wojen polsko-krzyżackich (m.in. przez Henryka von Plauena w 1454 roku). Ponownym zagospodarowaniem wsi zajmował się w 1519 roku Mikołaj Kopernik, lecz zanim ukończył swe zadanie, rozpoczęła się kolejna wojna z Zakonem, w wyniku której aż 28 łanów było tu opuszczonych”.

Historyczne Jonkowo

Mątki to jedna z głównych miejscowości w gminie Jonkowo. I właśnie jest ono naszym kolejnym celem

wędrówki. Pierwsze ślady trwałego osadnictwa na terenie gminy Jonkowo pochodzą sprzed dziewięciu tysięcy lat. Pod koniec młodszej fazy epoki kamienia łupanego (ok. 6000 p.n.e.) przybyły tu z północy ludy, które stworzyły kulturę określaną mianem grzebykowo-dołkowej. Jej przedstawiciele trudnili się głównie myślistwem i łowiectwem. Pozostałością po nich są wydobyte w pobliżu Kajn naczynia zdobione odciskami specjalnego wielozębego stempla, w postaci nakłuc i dołków, a także siekierka kamienna oraz toporki wykonane z rogów jelenia.

W średniowieczu teren gminy Jonkowo stanowił część dawnej pruskiej Ziemi Gudikus (łac. TerraGudicus). Dzielili się ona na 4 mniejsze obszary zwane lauksami: Skulpain (pomiędzy Stękinami a Wrzesiną); Gudicus (okolice wsi Godki); Kaynyn (okolice Kajn) i Nosterpelk (okolice Stękin).

W trakcie licznych konfliktów zakonu krzyżackiego z państwem polsko-litewskim (wiek XV i XVI) dosyć licznie zasiedlone wsie zostały poważnie zniszczone. Największe straty poniosły: Giedajty, Jonkowo, Porbady, Warkaly i Wrzesina, które podczas Wielkiej Wojny z Zakonem (1409-1411) oraz Wojny Trzynastoletniej (1454-1466) zostały niemal całkowicie ograbione

i spalone. Na pomoc mieszkańcom przyszła kapituła warmińska, której kolejni administratorzy dokładali wszelkich starań, by na nowo je zagospodarować.

Śmierć i grabieże

W roku 1883 Jonkowo otrzymało połączenie kolejowe z Morągiem i Olsztynem. Stacje i przystanki kolejowe utworzono niebawem w Godkach, Wołowni i Gmerkach Wielkich, gdzie powstał pocztowy punkt przeładunkowy.

W Jonkowie do obrony linii kolejowej ściągnięto kilka wozów pancernych. Przygotowano również kilkanaście stanowisk strzelniczych w poszczególnych wsiach. W dniach 23-24 stycznia 1945 roku po kilkunastogodzinnej wymianie ognia wojska radzieckie opanowały zachodni brzeg Łyny, zajęły również Jonkowo, a także pozostałe miejscowości. Nastąpił okres grabieży i brutalnych prześladowań autochtonów. Wielu miejscowych poniosło śmierć z rąk żołnierzy sowieckich, a po wsiach zaczęły „grasować” bandy szabrowników. Napięta sytuacja została częściowo opanowana w momencie przejścia zdobytych terenów przez komendanturę Wojska Polskiego.

Krzysztof Szymański



Gmina Dywity wybrała wykonawcę zadaszania boiska

Będą mogli uprawiać sport o każdej porze roku

Na tę informację mieszkańcy, rodzice i uczniowie czekali dość długo, ale się w końcu się doczekali! Po sprawdzeniu i weryfikacji ofert, gmina Dywity wybrała najkorzystniejszą ofertę w przetargu na zaprojektowanie i budowę zadaszania o stałej konstrukcji wielofunkcyjnego boiska sportowego przy Szkole Podstawowej w Dywitach.

Wybraną ofertę opiewającą na 3,678 mln zł złożyła firma STANKO Construction Łukasz Staszczak z Warszawy. Wkrótce powinna zostać podpisana umowa z wykonawcą. Planowany termin zakończenia inwestycji, która jest dofinansowana z rządowego pro-

gramu OLIMPIA, to 20 grudnia 2025. – Wierzę w to, że tak potrzebna inwestycja, której wykonanie z różnych przyczyn przeciągało się w czasie, zostanie zrealizowana już bez przeszkód – mówi Agnieszka Sakowska-Hrywniak, wójt gminy Dywity.

Inwestycja sportowa w Dywitach powinna być funkcjonalna do przeprowadzania lekcji WF w wypełnionej do granic szkole w Dywitach, czy uprawiania piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, tenisa ziemnego, piłki ręcznej czy lekkoatletyki. Dodatkowo powstanie



Zdjęcie jest przykładową wizualizacją zadaszania boiska z programu rządowego „Olimpia”

tu również cyfrowa strzelnica. Hala powinna być przestronna, wysoka na 12 metrów, ogrzewana, ma mieć wymienioną nawierzchnię, podłączony kontener z szatniami oraz zapleczem sanitarnym. Zadaszone boisko będzie miało wymiar 20 na 40 metrów. To

stworzy warunki do uprawiania sportu o każdej porze roku. – Takiej dużej, zadaszanej hali brakowało w Dywitach – uważa pan Marek, rodzic ucznia ze szkoły w Dywitach. – Sala przyszkolna, dobrze, że jest, ale była ona zbyt mała, jak na potrzeby Dywit.

Otwarcie ciekawej agroturystyki i łowiska w gminie Dywity

Około 300 ryb, głównie karpi i jesiotrów, złowili podczas dnia otwartego 27 kwietnia goście nowej agroturystyki z łowiskiem The Blue Rest & Fishing Agroturystyka Nowe Włóki w gminie Dywity. Miejsce zachwyca sielskim klimatem i stawem rybnym o powierzchni 1,5 hektara, który powstał po rekultywacji żwirowni.

Malownicze i klimatyczne miejsce w Nowych Włókach otworzyli Edward i Małgorzata Kowalscy, a symboliczną wstęgę przecięła w niedzielę 27 kwietnia Agnieszka Sakowska-Hrywniak, wójt gminy Dywity. Na terenie obiektu znajdują się dwa świetnie wyposażone domki letniskowe z tarasami do wypoczynku, miejsce pod campingi, pole namiotowe, zarybiony staw. To jednak nie wszystko, bo na gości czeka strefa relaksu i wypoczynku z sauną i balią do hydromasażu, jest też letnia altana oraz miejsce na ognisko i grilla. Dookoła zrehabilitowanej żwirowni, która zamieniła się w łowisko, jest ścieżka rekreacyjna z ławeczkami.

– To idealne warunki do sielskiego wypoczynku – uważa wójt Agnieszka Sakowska-Hrywniak. – Wiem, jak dużo środków i czasu kosztowało właścicieli ich przygotowanie, więc tym bardziej gratuluję

im otwarcia. Warto tu odpoczywać! Co ciekawe, podczas dnia otwartego, goście złowili około 300 ryb, w większości karpi i jesiotrów. Najbardziej okazała sztuka miała ponad 5,5 kg!



▲ Nowa agroturystyka i łowisko ma siedzibę na kolonii wsi Nowe Włóki i jest położona bardzo urokliwie

◀ Podczas dnia otwartego goście złowili prawie 300 ryb, głównie karpi i jesiotrów



Mariusz Szubert, nowy dyrektor przychodni w Dywitach, ma już pomysły na funkcjonowanie przychodni w nowej siedzibie

Nowy dyrektor przychodni w Dywitach z pomysłem na nową siedzibę ośrodka

Mariusz Szubert, nowy dyrektor Gminnego Ośrodka Zdrowia w Dywitach, członkowie Rady Społecznej SGZOS Dywity, a także władze gminy Dywity w osobach Agnieszki Sakowskiej-Hrywniak, wójta gminy Dywity i Magdaleny Iwanek, zastępcy wójta mocno interesują się stanem zaawansowania prac i jak najlepszym funkcjonowaniem nowej siedziby przychodni w Dywitach.

Stąd robocza wizyta na budowie, która jest coraz bardziej zaawansowana i choć umowny termin zakończenia realizacji inwestycji to koniec 2026, to wydaje się, że zakończy się ona dużo wcześniej. Na I piętrze wykonano już tynki, na parterze wylane zostały posadzki. Zrealizowano już większość instalacji wewnętrznych, na ukończeniu jest elewacja. Mocno zaawansowana jest też droga wewnętrzna wraz z miejscami parkingowymi.

– Nowy dyrektor naszego ośrodka zdrowia, Mariusz Szubert, bierze aktywny udział w poradach i ma sporo pomysłów, co do funkcjonowania placówki w nowej siedzibie – mówi Waldemar Szydlik, przewodniczący Rady Społecznej SGZOS

w Dywitach. – Swoją funkcję objął w kwietniu, ma ponad 20-letnie doświadczenie w zarządzaniu służbą zdrowia. Był wcześniej dyrektorem szpitali w Bartoszyczach, Dobrym Mieście i Gołdapi oraz szefem przychodni w Nieporęcie pod Warszawą.

– Przychodnia w Dywitach ze swoją dużą kubaturą i przyjętymi nowoczesnymi rozwiązaniami ma stać się dobrą placówką zdrowia z licznymi specjalistami – uważa Mariusz Szubert. – Będziemy robić wszystko, aby zabezpieczyć odpowiednio zdrowie naszych pacjentów i świadczyć usługi na wysokim i profesjonalnym poziomie. Liczę, że po przeprowadzce liczba pacjentów zdecydowanie się zwiększy.



olsztyn.eu

JESTEŚMY NA:



facebook.com/olsztyn.eu



youtube.com/wwwolsztyn.eu



instagram.com/miastoolsztyn

O przyszłości olsztyńskich „szubienic”

Jaka będzie przyszłość pomnika autorstwa Xawerego Dunikowskiego? W jaki sposób będzie zagospodarowana śródmiejska przestrzeń? To pytania, nad którymi pochyla się specjalny zespół.

Prezydent Olsztyna zamierza opracować warunki konkursu na projekt architektoniczny miejsca, w którym mieści się parking i pomnik zwany w Olsztynie zwyczajowo „szubienicami”. Wpierw jednak musi określić funkcję, jakie to miejsce powinno pełnić: historyczne, tożsamościowe, społeczne czy kulturalne. Proponuje też pewne odcięcie się od przeszłości, szczególnie od przebiegu dyskusji, która na lata zastopowała rozwój wydarzeń.

W tym celu prezydent zaprosił osoby prezentujące szeroki za-

kres światopoglądowy, posiadające istotne w sprawie doświadczenie zawodowe i estetyczne. Grupa złożona z kilkunastu przedstawicieli różnych środowisk spotkała się pierwszy raz w środę (23 kwietnia) w Zajeźdni Trolejbusowej. To osoby reprezentujące m.in. organizacje pozarządowe, architekci, urbaniści, reprezentanci wojewody.

Celem działalności zespołu jest wypracowanie koncepcji przyszłych funkcji miejskich terenu między al. Piłsudskiego a ul. 22 Stycznia.

Przedstawiciele każdego z zaproszonych środowisk przedstawili propozycje związane z pomnikiem oraz swoją wizję jego przyszłości. Te głosy zostaną przeanalizowane, a wnioski płynące ze spotkań zespołu zostaną wykorzystane do opracowania warunków konkursu architektonicznego na zagospodarowanie tej miejskiej przestrzeni.

Prezydent Olsztyna Robert Szewczyk: Cieszę się, że przyjęliście zaproszenie, by porozmawiać o niełatwej sprawie. Chcemy poznać opi-

nie na temat pomnika, otoczenia, ale przede wszystkim przemyślenia na temat zagospodarowania tej przestrzeni i symboliki.

Zastępczyni prezydenta Justyna Sarna-Pezowicz: To nie my wymyślimy i zaprojektujemy tę przestrzeń. Natomiast chcemy wysłuchać bardzo zróżnicowanych głosów, nieszbłonowych przemyśleń. To pomoże jak najlepiej przygotować warunki konkursu, byśmy mogli w jak najbardziej przemyślany sposób zagospodarować to miejsce.

Planowane są dwa spotkania – pierwsze miało charakter poglądowy i nie była planowa dyskusja i przedstawianie na bieżąco kontrargumentów. Drugie spotkanie będzie miało charakter debaty oksfordzkiej i będzie okazją do odniesienia się do przedstawianych stanowisk i argumentów osób biorących udział w spotkaniu.

Podczas drugiego spotkania również prezydent Olsztyna przedstawi swoje propozycje dotyczące przyszłości wspomnianej przestrzeni. Poddane będą one dyskusji.



URZĄD MIASTA OLSZTYNA

Wydział Promocji i Informacji

Jana Pawła II 1, 10-101 Olsztyn

89 50 60 727, 89 50 60 728

rzecznikprasowy@olsztyn.eu

olsztyn.eu



Mikołaj Rej kiedyś napisał: „Polacy nie gęsi i swój język mają”. Ja po ostatniej wizycie w jednej z olsztyńskich restauracji zmieniłem tę fraszkę na: „Polacy, jak gęsi, swego języka niestety nie mają”. Mój adwersarz Andrzej pewnie się zastanowi o co mi chodzi. Już wyjaśniam.

Gdzie mamy swój język

Na stoliku, mogę przyznać, ekskluzywny restauracji, stała karta napojów i tam nie mogłem uwierzyć! Pojemność kieliszków, szklanek czy butelek podana została w „cl” – skrót jakiejś miary. Na pewno nie polskiej. Po dłuższej analizie doszedłem, że to chyba miara pojemności. W naszym polskim języku, a w takim powinniśmy się porozumiewać od zawsze, butelka wódki, to po prostu pół litra, w skrócie 0,5 l. Niedługo w restauracjach zamiast ciężaru schabowego w gramach będą podawać w uncjach lub w funtach i tak po prostu, po polsku, zapłacimy PLN-ami (to skrót nazwy naszego pieniądza). Moim zdaniem tak nie może być. W miejscach publicznych powinien królować nasz narodowy język, a nie angielski, rosyjski czy francuski. A co by było, gdyby nagle wszystkie napisy na szyldach, albo w menu były napisane po chińsku? Może byśmy nie odczytali, ale ładnie by wyglądało.

Obecnie nikt w naszym kraju nie stoi na straży czystości naszego języka. Wolna amerykanka. Najwięcej nazw angielskich. Dlaczego? Przecież żyjemy w Polsce. A w telewizji co się dzieje? Mamy zachodnie programy, o obco brzmiących, najczęściej angielskich nazwach, jakby nie można było ich przetłumaczyć na nasz ojczysty język. Dumny

jestem z młodych ludzi, którzy perfekcyjnie mówią w obecnie międzynarodowym języku, czyli angielskim. Chwała im za to, ale co by było gdyby po angielsku mówili do swoich dziadków? Czy my na każdym kroku chcemy upodabniać się do Anglosasów? U nas w kraju obowiązuje nasz ojczysty język.

Na przykład, co to znaczy Kebab? Czy nie można już na szyldzie użyć naszej polskiej nazwy, a w nawiasie zamieścić tę obcą? Kiedy czasami przechadzam się po chodnikach w centrum Olsztyna to czuję się jakbym był w Londynie i cały czas jest mi wstyd, że żyję w mojej ojczyźnie, a na każdym kroku kró-

luje coś obcego, niepolskiego. Szczególnie to dostrzegane jest w mediach, w handlu, a ostatnio w gastronomii. Może w szkołach, zamiast nauki ojczystego języka, jakim jest polski, zacznijmy uczyć angielskiego i wszyscy za 10-20 lat będą mówić w tym, może potrzebnym, ale nie naszym języku. We Francji młodzi uczą się angielskiego, ale potrzebny on im jest on tylko, gdy są poza granicami kraju. U siebie mówią po francusku i wszystko nazywają po francusku. A u nas? Teraz napiję się 250 cl herbaty i zjem uncję świątecznego sernika. OK?

Jacek Panas



Do takich osób zaliczamy tych, którzy są pasjonatami kuchni i znają biegle wiele języków. To się naprawdę może przydać, unikniemy bowiem wielu kulinarnych niespodzianek. Wspomniany przez ciebie, Jacku, Mikołaj Rej na pewno tego nie przewidział.

Kulinarny poliglota

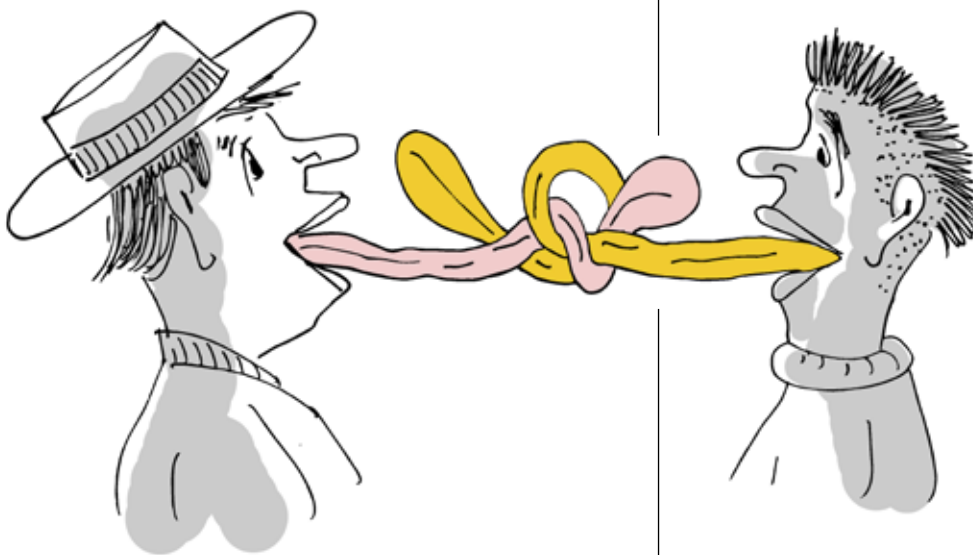
często używana w różnych dziedzinach, głównie w przypadku alkoholi i gastronomii. Jeden centylitr to 1/100 litra lub 10 mililitrów. Przedrostek „centy” jest określeniem 1/100 czegoś. Podobnie znany wszystkim 1 centymetr to nic innego jak 1/100 metra. I tak w przypadku np. alkoholu zapis 75 cl, oznacza pojemność 750 mililitrów, czyli krótko mówiąc, przykładową butelkę wina. Tu ciekawostka, dlaczego akurat taka pojemność jest standardowa? Butelki właśnie o takiej pojemności pojawiły się we Francji w regionie Bordeaux w połowie XIX wieku. Powodów było kilka. Pojemność 750 ml była uważana za najlepszą do leżakowania wina. Taka pojemność była także idealna do kolacji dla czterech osób. Nie wiadomo jednak jak to obliczono i jakie względy za tym przemawiały. Niemniej ważną rzeczą było również to, że taka butelka była idealna dla płuc szklarzy, którzy takie butelki produkowali.

Skróty i napisy w menu, w większości krajów są w językach narodowych i języku angielskim, który, czy to się komuś podoba, drogi Jacku, czy też nie, jest językiem popularnym. Niestety esperanto się nie przyjęło. Dlatego kebab, będzie zawsze kababem, chociaż jest ok. 20 odmian tej potrawy. Najpopularniejszy w naszym kraju „Doner Kebab” to dosłowo-

nym tłumaczeniu z języka tureckiego „obracające się pieczone mięso”. Tak, mówiąc po polsku, wolałbyś, Jacku, zamawiać tę potrawę? Pewnie też nie chciałbyś wiedzieć z czego zrobiony jest „polski kebab”. Zdecydowanie różni się od oryginalnego. Nie tylko z tego powodu, nie jestem fanem takiego jedzenia. Kulinarnie ciekawostki cieszą się jednak dużą popularnością, zwłaszcza wśród młodzieży. To jest indywidualny wybór każdego klienta.

Tu przypomniało mi się pewne zdarzenie, sprzed wielu lat, kiedy te różne potrawy zaczęły dopiero pojawiać się w naszej gastronomii. Jednym z takich produktów była pizza, którą wiele osób znało ze słyszenia i tak do końca nie wiadomo było, jak naprawdę wygląda. Będąc na wakacjach w jednej z nadmorskich miejscowości w naszym kraju, zauważyłem punkt gastronomiczny, reklamujący właśnie pizzę. Oczywiście musiałem spróbować. Zdziwiłem się bardzo, bo był to mój pierwszy kontakt z tą potrawą, kiedy podano mi kilka łyżek bigosu (przynajmniej tak mi się wydawało) na... gofrze. Na szczęście, teraz zamawiając pizzę na całym świecie, wiem czego mogę się spodziewać. I każdy kelner wie, co zamówiłem.

Andrzej Zb. Brzozowski



Rys. Zbigniew Piszczako

Im bardziej ekskluzywny lokal, tym nazewnictwo potraw wyszukane, w większości przypadków oryginalne. Współczesna kuchnia jest wielokulturowa, stąd dużo kulinarnych zapożyczeń i potraw charakterystycznych dla poszczególnych krajów i regionów. Mają one swoje nazwy, które są przypisane do konkretnego produktu. Zamawiając oryginalną potrawę w dowolnym lokalu na całym świecie, masz prawo oczekiwać określonego dania, którego skład i smak jest Ci znany.

Podobnie jest z miarami pojemności. Skrót „cl”, pochodzi od centylitra, jednostki miary objętości, która jest

REKLAMA

TANIEJ Z APLIKACJĄ

POBIERZ APLIKACJĘ

1. Ściągnij aplikację i zaloguj się.

2. Wybierz swój sklep i zacznij korzystać

3. Wszystkie promocje czekają na Ciebie!

OLSZTYN | SZCZYTNO | MRĄGOWO | KĘTRZYN | IŁAWA

www.facebook.com/spolemolsztyn www.instagram.com/spolem_olsztyn/

REKLAMA

Majówka z projektantem

28.04-2.05
godz. 10⁰⁰-16⁰⁰

Przyjdź i stwórz z nami projekt swojego mieszkania marzeń

Szczegóły w Punkcie projektowym w sklepie.

OLSZTYN, ul. Tuwima 25

LEROY MERLIN

MPEC
Olsztyn



Serdecznie zapraszamy
mieszkańców Olsztyna na

Dzień Otwarty w MPEC Olsztyn

10 maja 2025, godz. 10:00-16:00
ul. Słoneczna 46, Olsztyn

W PROGRAMIE:

Zwiedzanie Ciepłowni Kortowo i Kortowo BIO

Wizyta w sercu olsztyńskiego systemu ciepłowniczego. Na zwiedzających czeka gra terenowa z niespodziankami i nagrodami.

Przewidujemy 3 tury zwiedzania – godz. 10:00 / 12:00 / 14:00.

Uwaga! Ze względu na ograniczoną ilość miejsc obowiązuje rezerwacja telefoniczna lub mailowa (tel. 89 524 12 14, marketing@mpec.olsztyn.pl).

Wstęp od 8 r. ż., osoby niepełnoletnie tylko pod opieką dorosłych.

Poczęstunek

NASI PARTNERZY:



Przyjdź i dowiedz się, jak inwestycje unijne wpływają na Gospodarkę o Obiegu Zamkniętym

Dotrzesz do nas autobusem komunikacji miejskiej – przystanek „Uniwersytet Słoneczna”.

Uprzejmie informujemy, że na terenie Ciepłowni Kortowo obowiązuje zakaz fotografowania oraz filmowania.

fb.com/mpecolsztyn

www.mpec.olsztyn.pl

W kolejce po mieszkania komunalne

– Z uwagi na ograniczone możliwości mieszkaniowe i brak gotowych do zasiedlenia lokali mieszkalnych, czas oczekiwania jest długi – mówią władze Olsztyna.

W Olsztynie jest około 3,8 tys. mieszkań komunalnych. Zarządza nimi Zakład Lokali i Budynków Komunalnych. Co miesiąc mieszkańcy powinni płacić ustalone przez miasto stawki najmu. Obecnie stawka czynszu w przypadku mieszkań komunalnych wynosi 7,54 zł za 1 m kw. lokalu. Jeżeli chodzi o lokale socjalne, to nowa stawka wyniesie 2,5 zł za 1 m kw. To stawka bazowa i jest liczona w zależności od standardu lokali.

Zadłużenie najemców rośnie

Według jego danych, rocznie na przydział lokalu komunalnego oczekuje ponad 170 osób. Z tej puli – średnio co roku – miasto wpisuje na listę uprawnionych do zawarcia umowy najmu po 30 osób. To jednak nie oznacza automatycznego przydziału mieszkania. Jeszcze według stanu na 31 sierpnia 2023 roku ich zadłużenie wynosiło ponad 76 mln zł. Z tego zaległości podstawowe to ponad 48 mln zł, a odsetki – ponad 20 mln zł. Około 8 mln zł to były różnego rodzaju koszty związane z egzekucjami i zasądzeniami. Z ubiegłorocznego zestawienia wynikało, że na 3773 lokale zaległości występują aż w przypadku 3256. Powodów zadłużenia wśród najemców mieszkań komunalnych jest wiele. Jedni nie płacą, bo nie chcą, inni, bo nie mają.

Niektórzy zalegający starają się w różny sposób uregulować należności. Występują do administratora lub miasta o rozłożenie zadłużenia na raty lub zawieszenie na określony czas czynszu. W sierpniu 2023 roku dotyczyło to 155 przypadków na kwotę ponad 800 tys. zł.

Najnowsze dane pochodzą z 30 kwietnia 2024 roku. – Podstawowe należności lokatorów mieszkań komunalnych wyniosły około 79 mln zł. Jeżeli chodzi o odsetki od tych długów, to jest to kwota około 23 mln zł – powiedział nam Zbigniew Karpowicz, dyrektor Zakładu Lokali i Budynków Komunalnych w Olsztynie.

Oznacza to, że w ciągu 8 miesięcy, od 31 sierpnia 2023 roku do 30 kwietnia 2024 roku, zadłużenie lokatorów mieszkań komunalnych wzrosło o około 3 mln zł. – Z łącznej kwoty zadłużenia, około 67 mln zł jest zasądzone sądowymi nakazami zapłaty – dodaje dyrektor ZLiBK. To jednak nie koniec. Ponad 8 mln zł to różnego rodzaju koszty związane z egzekucjami i zasądzeniami.

Dyrektor Karpowicz przyznaje, że są różne powody zadłużenia wśród najemców mieszkań komunalnych. – Są osoby, które świadomie nie płacą, rzekomo nie wykazując żadnych dochodów. Zaprzeczeniem są luksusowe samochody, którymi przyjeżdżają do naszego biura



zadłużeni najemcy. Są też osoby, które zalegają z czynszami, bo nie mają jak płacić z powodu biedy. Ci ostatni przejmują się zaległościami, inni nie, bo wpadli w taką spiralę długów, że im nic już nie pomoże. W niektórych przypadkach zadłużenie wynosi nawet ponad 200 tys. zł – wyjaśnia.

Ograniczone zasoby gminy

Co z czasem oczekiwania na przydział mieszkania? – Gmina Olsztyn nie prowadzi statystyk dotyczących czasu oczekiwania na przyznanie lokalu komunalnego, jednak z uwagi na ograniczone możliwości mieszkaniowe (brak gotowych do zasiedlenia lokali mieszkalnych) czas oczekiwania jest długi – informuje prezydent Olsztyna Robert Szewczyk i dodaje: – Zasób mieszkaniowy gminy Olsztyn nie pozwala na realizację przyjętych w zakresie dostarczania lokali mieszkalnych zobowiązań na bieżąco.

Część najemców lokali komunalnych stara się w różny sposób uregulować należności. Występują do administratora lub miasta o rozłożenie zadłużenia na raty lub zawieszenie na określony czas czynszu.

Można odpracować zaległości

Wprowadzając nowe stawki czynszów w mieszkaniach komunalnych i socjalnych – pod koniec 2024 roku – władze miasta wskazały jednocześnie możliwości spłaty zadłużenia. Z najnowszego zarządzenia prezydenta Olsztyna wynika, że w grę wchodzi „świadczenia niepieniężne”, czyli takie usługi jak prace porządkowe, w tym sprzątanie terenów zielonych i pozostałości po koszeniu trawy, grabienie

i usuwanie liści. To także mycie klatek schodowych, okien, drzwi i lamperii w komunalnych budynkach mieszkalnych lub innych komunalnych obiektach. Zimą natomiast dłużnicy mogą zająć się sprzątaniem „ciągów komunikacyjnych oraz ich odśnieżaniem i usuwaniem lodu”.

Z problemem zaległości w czynszach borykają się również olsztyńskie spółdzielnie mieszkaniowe. Jeszcze niedawno mieszkańcy Spółdzielni Mieszkaniowej „Jaroty” zalegali z opłatami na kwotę ponad 5 mln zł. Zadłużenie w opłatach za lokale mieszkalne i garaże w SM „Pojezierze” w Olsztynie wzrosło o kilkadziesiąt tysięcy złotych. – Pojawili się kolejni dłużnicy, a co za tym idzie, wzrosło też zadłużenie w opłatach za mieszkania, które na koniec 2022 roku wynosiło 2,8 mln zł, co oznacza wzrost w stosunku do 2021 roku o 0,3 mln zł – informowały władze SM „Pojezierze”.

Jak co roku SM „Pojezierze” stara się wspierać swoich mieszkańców. Tym zadłużonym proponuje odpracowanie zaległości poprzez wykonywanie prac porządkowych na terenie spółdzielni. Odpowiem jednak niewielki. SM „Pojezierze” daje również możliwość rozłożenia zadłużenia na raty.

Krzysztof Szymański





Rezerwacje:
tel.: +48 89 538 70 30
tel.: +48 510 145 707

teatrlalek.olsztyn.pl

4+

TYGRYS PIETREK

2 maja, g. 11:00

4 maja, g. 11:00

MAJÓWKA W OTL

12+

PENTEZYLEA

2, 3, 4 maja

g. 18:00



HUNTER powstał w Szczytnie na Mazurach, założony przez gitarzystę Pawła „Draka” Grzegorzcyka i perkusistę Grześka „Brooza” Sławińskiego. W 1983 roku, wspólnie z kolegami z klasy szczycieńskiego LO zaczęli grać covery na szkolnych akademiach. Kilka lat później, już jako HUNTER, zagrali pierwszy koncert na deskach Miejskiego Domu Kultury. Był to rok 1985 i od tego czasu datuje się istnienie zespołu.

40 lat minęło...

W tym roku Hunter obchodzi swoje czterdzieste urodziny. Jubileuszowe koncerty odbywają się w całej Polsce, między innymi w Olsztynie oraz, rodzinnym mieście zespołu, Szczytnie. O tej trasie, wspominkach i planach rozmawiamy z Pawłem „Drakiem” Grzegorzcykiem, wokalistą i liderem zespołu.

40 lat na scenie... Czujesz się spełnionym muzykiem?

Chyba tak. Nagrywamy płyty, cały czas istniejemy, więc wszystko jest ok. Wiadomo, że można byłoby więcej zrobić, nagrywać więcej płyt itp. Robimy jednak tyle, ile jesteśmy w stanie. Póki się podobają, ludzie chcą ich słuchać, to tak – możemy mówić o spełnieniu.

Jubileusz 40-lecia będziecie świętować między innymi 16 maja w olsztyńskim Amfiteatrze, a także 18 lipca na Dniach i Nocach Szczytna. Podobno najtrudniej występuje się przed własną publicznością?

Niekoniecznie. Kiedyś, na początku, rzeczywiście tak było. Chyba już zapracowaliśmy i zasłużyliśmy na to, żeby nawet nasze ziomki patrzyły w naszym kierunku z większą dozą zaufania i mniejszym dystansem. Teraz nie mam już takiego odczucia, że na własnym podwórku jest trudniej. Ale na pewno jest najbardziej sentymentalnie.

Wiem, że nie lubisz tego określenia, ale masz tę świadomość, że dla młodych ludzi jesteś legendą, Hunter jest legendą?

To nie jest tak, że nie lubię. Nie potrafię powiązać tego z nami. Nie czuję, że jesteśmy w jakiś sposób wy-

jatkowi, żeby nas nazywać legendą. Jeśli ktoś tak uważa, to oczywiście jest mi bardzo miło. Ale sam o sobie w ten sposób nie myślę. To może wynikać z poczucia, że słowo legenda oznacza zazwyczaj – stary. Tylko, że my się tak nie czujemy (*śmiech*). Gramy dla ludzi, nie tylko w swoim, ale i dużo młodszemu wiekowi. Po koncertach zawsze wychodzimy do nich. Rozmawiamy. Ten kontakt jest bardzo bliski. Dzięki temu kompletnie nie czujemy upływającego czasu. Nie mamy czasu na roztrząsanie, jak długo to robimy. My chcemy „ciąć” dalej.

Scena metalowa, odkąd pamiętam, wzbudzała kontrowersje. Najczęściej były one zamierzone, tak jak np. w przypadku Kata czy Behemoth. Wam takie kontrowersje udało się niestety wywołać niedawno zupełnie przypadkowo...

Wolałbym, żeby ludzie oceniali nas przez pryzmat muzyki i tekstów, czyli tego, co tworzymy. I pod warunkiem, że faktycznie czytają, słuchają i patrzą ze zrozumieniem. Takie insynuacje, z jakimi mieliśmy do czynienia są wyssane z palca, bzdurne, świadczą o kompletnej indolencji i ignorancie. Pozytyw tego paradoksalnie był taki, że ludzie się zmobilizowali, stanęli za nami mu-

rem. Prowadzący tej akcji dostali taki „łomot”, że po kilku dniach już nawet było mi ich trochę szkoda. Jeśli ktoś twierdzi, że robisz coś, z czym przez całe życie walczysz, to coś takiego potrafi nieźle wkurzyć. To przecież 40 lat naszego życia! Posądzanie nas o promowanie faszyzmu, to tak jakbyś posądził papieża o bycie satanistą.

Sytuacja jest o tyle dziwna, że nie tak dużo wcześniej przed kontrowersyjnym koncertem, daliście o sobie głośno znać stanowczymi wypowiedziami m.in. o wojnie w Ukrainie. Utwór „Kiedy umieram...”, który opublikowaliście niedawno w wersji ukraińskiej – jest wybitnie antywojenny, a co za tym idzie również antyfaszystowski czy antynazistowski.

My przecież całe życie to robimy. W „Kiedy umieram...” zmieniliśmy język, ale przekaz jest ten sam. Być może było w tym ataku jednak jeszcze jakieś polityczne drugie dno. Po naszej kontrze ludzie, którzy rozpętali tę burzę, dalej w to brną. Słyszałem, że jedna z tych radnych, która to rozpoczęła, domaga się od burmistrza, żeby zmusił nas do przeprosin. Po takim „łomocie” i uświadomieniu im, jak bezsensowną i krzywdzącą rzecz zrobili, oni dalej to ciągną.

Słuchając waszych utworów i patrząc na to, co się dzieje dookoła nas, straszne jest to, że te teksty są ciągle aktualne.

Niestety tak właśnie jest. Ale tu nie trzeba być Nostradamusem. Taką jest natura ludzka. Zawsze było tak, że jedni wykorzystywali drugich, silniejsi słabszych, sprytniejsi naiwnych. Tak już jest. Czy to jest dyktator, premier, prezes czy ktokolwiek inny. Cwaniaków nie brakuje. Najczęściej mają kupę kasy, ale nadal nie znają limitów. Przecież Putin to pewnie najbogatszy człowiek świata, a ciągle mu mało. To jest przynębiające. To najwyższy poziom „Imperium Zła”. W Polsce też mamy ludzi, którzy aspirują do tego modelu. Czasami mam wrażenie, że również byliby w stanie zrobić wszystko, żeby tylko utrzymać się przy władzy i nadal bezkarnie wykorzystywać innych.

Przed Wami letnie festiwale, a później jesienna trasa.

Staramy się uczcić ten jubileusz, gdzie tylko się da. Każdy koncert jest inny. Zapraszamy gości i dajemy im wolną rękę, jeśli chodzi o dobór utworów, które chcą z nami zagrać, czy zaśpiewać. Nasi goście to przeważnie muzycy z zaprzyjaźnionych kapel.

Czasem mniej znani, czasem bardziej, jak np. Krzysiek Sokołowski z Nocnego Kochanka. Ale to zawsze są ludzie w jakiś sposób nam bliscy. Liczymy także na Krzysztofa Daukszewicza, którego również zaprosiliśmy, o ile oczywiście zdrowie mu pozwoli. Na wiosennej trasie udało nam się zagrać dwa koncerty z naszymi przyjaciółmi z Chóru Kantata. Niewiele tak mnie uszczęśliwia, jak miny ludzi, gdy widzą nas pierwszy raz w akcji z Kantatą. To bezcenny widok. I wcale się nie dziwię. To jest potężny cios. Takie połączenie musi zrobić wstrząs mentalny. To tak jakby UFO grzebało w czaszce. A oni, nie dość, że śpiewają w utworach, w których nikt się nie spodziewa, że tak można, to jeszcze robią show. Nie stoją w miejscu. Co to to nie. No ale tego się nie da opowiedzieć. To po prostu trzeba zobaczyć i usłyszeć na żywo. I będzie ku temu okazja właśnie w Olsztynie, a później w Szczytnie. Oba te koncerty będą dla nas wyjątkowe, w bardzo magicznych miejscach i co najważniejsze każdy będzie inny. O to bardzo zadbam i na każdy z nich bardzo gorąco zapraszamy.

**Źródło: archiwum zespołu
Fot. Kaziq.com
Zdjęcie z okładki:
Ilona Matuszewska**

§ Porady spod paragrafu §

Mirosław Rogalski

Kalendarz wyborczy A.D. 2025

Trwają ostatnie przygotowania do zbliżających się wyborów. Od dwóch tygodni znamy pełną listę kandydatów na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Zachęcają do głosowania z rozwieszonych banerów. Oto najważniejsze czynności, o których w najbliższym czasie powinni pamiętać organizatorzy wyborów oraz MY – obywatele uprawnieni do głosowania.

Bardzo ważna sprawa dotyczy osób, które w okresie wyborczym wybierają się w podróż służbową, na wycieczkę lub do sanatorium. Do dnia 15 maja tacy wyborcy mogą (w Ratuszu lub Urzędzie Gminy) składać wnioski o wydanie zaświadczeń o prawie do głosowania, uprawniających do oddania głosu w aktualnym miejscu pobytu w dniu wyborów.

Te zaświadczenia należy zachować aż do ewentualnej II tury wyborów. Nimi bowiem wypada posłużyć się 1 czerwca w każdym miejscu podczas głosowania nawet wówczas, gdyby w tym dniu wypadło nam głosować we „własnej” komisji wyborczej. W nieco innej sytuacji będą wyborcy, którzy 18 maja głosowali „u siebie”, a 1 czerwca (podczas ewentualnej II tury wyborów) będą poza miejscem zamieszkania. Oni (w okresie poprzedzającym II turę) w terminie do 29 maja mają prawo złożyć wniosek o wydanie zaświadczenia o prawie do głosowania.

A oto inne przypomnienia wyborcze:

Do dnia 5 maja wyborcy z niepełnosprawnością mogą zgłaszać zamiar głosowania korespondencyjnego, w tym również przy użyciu nakładek na karty do głosowania sporządzonych w alfabecie Braille’a. Można też zgłaszać zamiar skorzystania z prawa do bezpłatnego transportu do loka-

lu wyborczego wyborców niepełnosprawnych oraz osoby, które w dniu głosowania kończą 60 lat, a w gminie w dniu wyborów nie funkcjonuje przewóz pasażerski. Natomiast do dnia 8 maja władze powinny podać do publicznej wiadomości informacje o organizacji w dniu wyborów bezpłatnego przewozu pasażerskiego w gminach wiejskich lub miejsko-wiejskich.

Do dnia 9 maja wyborcy niepełnosprawni oraz w wieku ponad 60 lat mogą składać wnioski o sporządzenie dokumentu uprawniającego do głosowania przez pełnomocnika.

Do 13 maja wyborcy przebywający za granicą mogą składać wnioski o ujęcie ich w spisach wyborców w zagranicznych obwodach głosowania. To samo dotyczy wyborców przebywających w dniu głosowania na polskich statkach.

Do 15 maja należy wyborców niepełnosprawnych oraz wyborców, którzy najpóźniej w dniu głosowania kończą 60 lat, a którzy zgłosili zamiar skorzystania z prawa transportu do lokalu wyborczego, poinformować o godzinie transportu.

Wszystkim wyborcom przypominamy, że od dnia 3 maja do 16 maja w programach publicznych nadawców radiowych i telewizyjnych przypada pora emitowania audycji przygotowanych przez komitety wyborcze.

Dnia 16 maja o północy następuje zakończenie kampanii wyborczej i rozpoczyna się cisza wyborcza.

W niedzielę 18 maja w godz. 7.00-21.00 odbywa się głosowanie. Za dwa tygodnie, 1 czerwca ewentualnie druga tura wyborów.

Miasto znów zapomniało

Przed świętami wielkanocnymi na Warmii i Mazurach, zgodnie z utartym zwyczajem, zawsze dbano o porządek w domu i zagrodzie. Również później, gdy z dnia na dzień zachodziły zmiany w przyrodzie, chwytało za grabie i miotły, by nadażyć za budzącą się wiosną. Nawet dzieciaki ochotczo grabiły podwórka i otoczenie domostw. Był porządek, aż się serce radowało. Podobne prace przed kolejnymi, majowymi świętami wykonywano (w nieco innej skali) w miastach i miasteczkach. Tu bowiem są tereny, o których służby miejskie starają się pamiętać, by ulice, parki i skwery na kolejne święta (Pierwszego i Trzeciego Maja) były odpowiednio zadbane.

Niestety tu i ówdzie (również w Olsztynie) są tereny od lat zapomniane, zwracające uwagę na siebie zalegającym od jesieni, a niekiedy nawet od lat, bałaganem. Nie wi-

dać tego z okien samochodów. Jednak daje się to zauważyć „gołym okiem”. Wystarczy pójść spacerkiem kawałek poza centrum. Tak, tak! Są takie zapomniane miejsca, które od lat, po zniknięciu śniegu, wyglądają zawsze tak samo. Przykład? Proszę bardzo.

Jest taki dwu-trzymetrowy pas „zieleni miejskiej” (kilometr od Ratusza) wzdłuż ulicy Dworcowej, pomiędzy ulicą Żołnierską a aleją Piłsudskiego. Zawsze o tej porze roku, pełno tam liści i gałęzi oraz innych śmieci. Obok terenu Spółdzielni „Pojezierze” wysprzątane, wygrabione do ostatniego listka. Kłopot polega na tym, że podczas wiatru brudy miejskie przepychane są na zadbane tereny i... pracownicy „Pojezierza” ponownie mają co robić. Trochę szkoda tej Syzyfowej Pracy. Kiedyś takie niedociągnięcia można było zlikwidować czynem społecznym. A te-

raz? Pozostaje jeno zachęcić do odnalezienia (w wielu punktach miasta) takich miejsc i zlikwidowanie wstydliwych niedociągnięć. Podobnie można ponarzekać na nierówne

chodniki. W tej sprawie to nawet czyn społeczny nie pomoże! Likwidacja krzyżowizn i układanie na nowo płyt chodnikowych to pewnie już inwestycja.

Przepisanie ziemi na dziedzica

Przepisanie ziemi na spadkobiercę możliwe jest w trzech scenariuszach. Każdy sposób jest dobry, choć różni się nieco od siebie. Pierwszy to umowa darowizny, drugi to umowa dożywocia, trzeci to spisanie testamentu. Każdy wybór wiąże się z konkretnymi konsekwencjami. Jak zatem przepisać ziemię oraz co w praktyce oznacza darowizna, umowa dożywocia oraz testament?

Kodeks cywilny określa umowę darowizny jako przekazanie przez darczyńcę obdarowanemu prawa własności do nieruchomości gruntowej (działki). Jednocześnie darczyńca nie otrzymuje niczego w zamian. Dlatego też takie przepisanie ziemi ma najczęściej miejsce między najbliższymi członkami rodziny. Wówczas taka darowizna wymaga aktu notarialnego, w wyniku którego dokonuje się stosownej adnotacji w księdze wieczystej prowadzonej dla danej nieruchomości. Przepisanie ziemi u notariusza nie trwa długo, bowiem wniosek jest składany elektronicznie w dniu zawarcia umowy. Usługa notarialna jest płatna. W najbliższej rodzinie taka darowizna zwolniona jest od podatku od spadków i darowizn. Trzeba jednak zgłosić nabycie ziemi właściwemu urzędowi skarbowemu w terminie sześciu miesięcy.

Inny sposób to umowa dożywocia. Ten krok trzeba dobrze przemyśleć, ponieważ nie można jej cofnąć. To taki rodzaj umowy, w której rodzice/dziadkowie zapewniają sobie dożywotnią opiekę w zamian za przepisanie mu ziemi. Kodeks Cywilny stanowi, że umowa dożywocia nakłada na obdarowanego

obowiązki, bo zakłada utrzymanie jednego lub obojga rodziców/dziadków. Nabywca staje się właścicielem nieruchomości już w momencie podpisania umowy, a nie dopiero po śmierci. Otrzymujący nieruchomość, w ramach umowy dożywocia, musi przyjąć zbywcę jako domownika, dostarczać mu wyżywienie, ubranie, mieszkanie, światło i opał. Ten szczególnie rodzaj umowy określa także, że należy zapewnić odpowiednią pomoc w chorobie oraz sprawić własnym kosztem pogrzeb odpowiadający zwyczajom miejscowym. Umowa dożywocia, podobnie jak darowizna, jest płatna. Przepisanie ziemi zakłada także notarialną, podatek od czynności cywilnoprawnej oraz opłatę sądową za wpis w księdze wieczystej. Na umowę dożywocia muszą zgodzić wyrazić obie zainteresowane strony.

Przepisanie nieruchomości może odbyć się także poprzez testament. Jest to jednostronne oświadczenie woli, w którym właściciel decyduje o podziale swojego majątku po śmierci. Osoba spisująca testament ma pełną kontrolę nad tym, w jakim zakresie oraz kto będzie dysponował jego aktualnym majątkiem. Jeżeli zainteresowani wybierają testament, to najlepiej spisać go w obecności notariusza. Wtedy trudno będzie testament podważyć. Ten dokument często budzi najwięcej emocji zwłaszcza, gdy członkowie najbliższej rodziny zostali pominięci w spadku. Wówczas spadkobierca otrzymujący w testamencie ziemię/posiadłość z pominięciem innych żyjących, musi się liczyć z tym, że pozostali spadkobiercy mogą ubiegać się o zachówek.

Renta alkoholowa

Zgodnie z prawem, uzależnienie od alkoholu uznawane jest za chorobę, która niekiedy doprowadza do utraty zdrowia oraz powoduje niezdolność do pracy. Wówczas Zakład Ubezpieczeń Społecznych może przyznać stosowne wsparcie finansowe. Tak jest, gdy uzależnienie doprowadziło do trwałego lub długotrwałego pogorszenia stanu zdrowia. Wówczas alkoholik ma prawo do zwolnienia lekarskiego albo do renty (w wymiarze całkowitym lub częściowym). Warunkiem jest udokumentowanie, że alkoholizm doprowadził do poważnych problemów zdrowotnych, jak marskość wątroby, choroby sercowo-naczyniowe lub zapalenie trzustki. Warunkiem otrzymania takiej renty jest posiadanie odpowiednich

okresów składkowych i nieskładkowych wymaganych przez ZUS.

To nie są wielkie pieniądze, podlegają jednak corocznej waloryzacji. Od 1 marca 2025 r. renta alkoholowa wynosi: 1 901,71 zł brutto – dla osób całkowicie niezdolnych do pracy lub 1 426,28 zł brutto – dla osób częściowo niezdolnych do pracy.

Osoba uzależniona od alkoholu powinna zgłosić się do lekarza rodzinnego lub psychiatry, by oceniono jej stan zdrowia i przygotowano dokumentację medyczną potwierdzającą niezdolność do pracy. Po złożeniu wniosku ZUS kieruje pracownika na badanie przeprowadzane przez lekarza – orzecznika, który ustala, czy pracownik ma prawo do renty i czy pozostaje częściowo lub całkowicie niezdolny do pracy.



Dowcipy na każdą okazję :) :) :)

Pewien facet cierpiał na bezsenność. Poszedł więc do lekarza, jak mu doradził kolega.
Spotykają się po paru dniach:
– Hej! I co Ci zalecił lekarz?
– Walnąć sobie pięćdziesiątkę przed snem.
– I jak, pomaga?
– Pewnie, wczoraj kładłem się osiem razy!

Sypialnia małżeńska. Kobieta budzi się pewnego bardzo gorącego poranka i zagaduje do męża:
Jest straszny upał. Praktycznie nie da się nic włożyć. Jak myślisz, co powiedzieliby sąsiedzi gdybym popracowała w ogrodzie nago?
– Powiedziałiby, że ożeniłem się z Tobą dla pieniędzy.

Policjant zatrzymuje do kontroli samochód, w którym jedzie młode małżeństwo z dzieckiem. Daje kierowcy alkomat.
– 0,8 promila – odczytuje wynik.
– Panie władzo, macie zepsuty alkomat – odpowiada stanowczo kierowca. – Niech żona dmuchnie.
– Pańska żona też ma 0,8 promila – mówi po chwili policjant.
– Macie zepsute urządzenie i koniec. Niech dziecko dmuchnie.
– 0,8 promila – mówi policjant i zwraca się do kolegi:
– Jurek, faktycznie alkomat nam się zepsuł.
Samochód odjeżdża, a kierowca mówi do żony:
– Widzisz, kochanie. Mówiłaś, żeby Kubusiowi nie dawać. Zobacz – jemu nie zaszkodziło, a nam pomogło.

Pijany facet wraca do domu o czwartej nad ranem.
– Gdzie byłeś? – pyta żona.
– Na... czynie.
– Na jakim czynie? Co Ty za bajki opowiadasz?
– Naczynie... będę rzygał.

Mąż do żony:
– Słyszałaś? Wynaleziono taki kosmetyk, który niezawodnie upiększa wszystkie kobiety.
– Nie tylko słyszałam, ale i używam go.
– No tak, od razu wiedziałem, że to jakieś oszustwo.

W przychodni jak zwykle tłoczno, zapisująca pielęgniarka pyta pacjenta:
– Do którego lekarza zapisać?
– Nie wiem, najlepiej do jakiegoś, do którego najmniej ludzi czeka.
– Do doktora Kowalskiego dziś nie ma w ogóle kolejki. Doktor jest na urlopie. Zapisać?

Szef wrócił z lunchu w bardzo dobrym humorze i zwołał wszystkich pracowników, by wysłuchali kilku dowcipów, które usłyszał. Wszyscy śmiali się do rozpuku, oprócz jednej dziewczyny.
– O co chodzi? – przyczepił się szef. – Nie masz poczucia humoru?
– Nie muszę się śmiać – odpowiedziała dziewczyna. – Odchodzę w piątek.

Cześć Marek! Słyszałem, że się niespodziewanie ożeniłeś!
– Tak się złożyło.
– Dzieci planujecie?
– Drugie zaplanujemy...

Wybrał: AZB

Horoskop dla wybranych

BARAN 21.03-20.04

Niestety nie masz wielkiego wyboru. Jeśli chcesz przetrwać obecny kryzys, musisz postawić na pracę. Niekoniecznie jednak na swoją. Czasy „czy się stoi, czy się leży” dawno już minęły.

BYK 21.04-20.05

Staniesz się bardziej tolerancyjny i znikną Twoje problemy z otoczeniem. Sam się zdziwisz, że można żyć inaczej, chociaż wysokość zasiłku nie ulegnie zmianie. Ważne, że Ty się zmienisz.

BLIŹNIĘTA 21.05-21.06

Przed Tobą okres wytężonej i żmudnej pracy, która nie zapowiada żadnych korzyści materialnych. Na szczęście krótki. Niewiele od Ciebie zależy. Jesteś zdany na decyzje innych. Jak to w wojsku.

RAK 22.06-22.07

Zobaczysz, że pomaleńku sprawy zaczną się układać po Twojej myśli. Odkryjesz, że masz wpływ na ludzi i wydarzenia. Nie wyciągaj jednak z tego daleko idących wniosków na przyszłość.

LEW 23.07-23.08

Wrażliwość i umiejętność wczuwania się w nastroje innych ludzi, dadzą Ci szansę przeżycia czegoś naprawdę pięknego. Liga okręgowa też ma swoje dobre strony, przy najmniej jeżeli chodzi o kibiców.

PANNA 24.08-23.09

Masz obok siebie kogoś, komu się bardzo podobasz. Dlatego bądź bardziej tolerancyjny i nie wybrzydzaj. Jak się nie ma co się lubi, to się lubi co się ma. I co z tego, że jesteś przystojny.

WAGA 24.09-23.10

Pozwól okolicznościom decydować za Ciebie. Poddaj się losowi i przyjaznym ludziom. Przyjaźni ludzie, to nie tylko ci, od których pożyczasz pieniądze. To grono się już nie powiększy.

SKORPION 24.10-22.11

Możesz sporo osiągnąć w dziedzinie finansowej, ale musisz jeszcze trochę poczekać. Czas ważnych decyzji wciąż przed Tobą. Na razie korzystaj z dobrych układów jakie masz. Póki masz.

STRZELEC 23.11-21.12

Uważaj. Wszystko może stać się kolejnym pretekstem do nieprzyjemnej wymiany zdań. Aby uniknąć takich zdarzeń w przyszłości, najlepiej zrobisz, jeżeli wykupisz sobie bilet miesięczny.

KOZIOROŻEC 22.12-20.01

Przed Tobą bajeczne szanse finansowe. Ale jak się pewnie domyślasz, w bajkach różnie bywa. Niestety nie spotkasz żadnej dobrej wróżki. Złej również. Musisz po prostu wziąć się do roboty.

WODNIK 21.01-19.02

Chociaż Twoje finanse dalekie są od ideału i pozycja zawodowa nadal dość chwiejna, to lada chwila wszystko może zmienić się na korzyść. Dlatego trzymaj rękę na pulsie i kontroluj ciśnienie.

RYBY 20.02-20.03

Ciągle żyjesz karierą, jesteś twórczy, otwarty na świat i nic Ci nie tamuje drogi. Jedyny problem to konflikt z fiskusem. Musisz działać zgodnie z obowiązującymi przepisami. Wiem, że to trudne.

AZB

Redakcja zastrzega sobie prawo do unieważnienia horoskopu, bez podania przyczyn!

Dawno minęły już czasy, gdy na naszych stołach królowała wyłącznie sałatka jarzynowa. Tworzenie nowych sałatkowych „kompozycji” jest obecnie niezwykle proste, ze względu na dostępność różnorodnych składników. Wszystko więc zależy od naszej inwencji i wyczucia smaku. Niemniej warto skorzystać ze sprawdzonych przepisów, które cieszą się uznaniem wśród wielu smakoszy. Często właśnie sałatki są podstawowym daniem na okazjonalnych spotkaniach wśród znajomych i przyjaciół, z tego też powodu powinny być bardziej sycące, czyli powinniśmy się nimi po prostu najeść. Dziś prezentuję właśnie jedną z takich sałatek.

Sałatka z kurczakiem i fasolą

Składniki: 2 uda z kurczaka, 3 jajka, puszka drobnej białej fasoli, 1 średniej wielkości cebula (słodka), 2 ząbki czosnku, 1 cytryna, oliwa z oliwek, po pół szklanki pestek z dyni i słonecznika, sól i pieprz do smaku.

Uda gotujemy (z dodatkiem kostki rosółowej), obieramy ze skóry i rozdrabniamy widelcem na małe kawałki. Do tego dodajemy 3 ugotowane na twardo jajka, które siekamy w drobną kostkę. Następnie dodajemy odsączoną z zalewy (z puszki) fasolę. Kolejny dodatek to pokrojona w kostkę cebula. Czosnek przepuszczamy przez praskę (lub siekamy) i wrzucamy do pozostałych składników. Do całości dodajemy nasiona dyni i słonecznika, wszystko doprawiamy solą i pieprzem, następnie

polewamy oliwą i sokiem z cytryny (ilość według uznania). Tak przygotowaną sałatkę należy koniecznie dobrze (i powoli) wymieszać. Najlepiej przygotować na dwie godziny przed podaniem, aby wszystkie składniki się „przegryzły”. Taka sałatka jest bardzo pożywna i bardzo smaczna. Prosto, szybko, bez zbędnego kombinowania. Dodatkową zaletą tej sałatki jest to, że mogą ją jeść również osoby chore na cukrzycę, co stanowi kolejne urozmaicenie ich jadłospisu. Życzę wszystkim smacznego i wyruszam na poszukiwanie kolejnych frykasów.

Wasz degustator:
Andrzej Zb. Brzozowski

Frykasy Andrzeja



REKLAMA

Ultra
ubezpieczenia

tel. 89 523 51 15, 801 002 115,
mail: biuro@ultra-ubezpieczenia.pl
wszystkie biura:
www.ultra-ubezpieczenia.pl/kontakt

**ŁATWO DOSTĘPNE
I TANIE UBEZPIECZENIA NA ŻYCIE
W BIURACH ULTRA UBEZPIECZENIA**

Wspomnienia z przeszłości

Tego po moim koleździe Mireczku się nie spodziewałem. Nie jest już młodzieniaszkiem, a tu nagle rano ktoś puka do mojego okna. Poderwałem się i oczom nie wierzyłem. Przed domem, w kolarskim stroju, oparty o rower, stał mój kolega. Co miałem zrobić, zaprosiłem do środka, wyciągnąłem świąteczne ciasta i zaparzyłem kawę.

– Słucham? Co cię sprowadza? – Zapytałem i od razu dodałem: – Nie myśl, że ubiorę się i pojedę gdzieś z tobą rowerem. Raz bolą mnie kolana, a dwa nie chce mi się. – Mirek uśmiechnął się i powiedział. – Wiesz dzisiaj coś mnie naszło. Przyjechałem do Olsztyna wcześniej rano i postanowiłem przyjechać do ciebie na rowerku. – Pomieszał kawę, skubnął mojego sernika i rozpoczął wyjaśnienia. – Taka nostalgia mnie ogarnęła, że postanowiłem pojechać trasą pierwszego mojego pochodu pierwszomajowego. Wyobraź sobie, że to był początek lat pięćdziesiątych i jak pamiętam brałem udział w pochodzie razem z ojcem, który wiozł mnie na rowerku. To znaczy ja jechałem sam, a on go prowadził trzymając za kij wsadzony za siodłem. Pamiętam, że było wesoło, a gdy już przeszliśmy koło trybuny, chyba była ona koło teatru na ulicy 1 Maja, to potem poszliśmy na plac Karolka (Świerczewskiego), gdzie ojciec kupił mi łoda na patyku, który nazywał się Pingwin, a sam zjadł gotowaną kielbasę z takiego dużego gara. Teraz Karolka nie ma. Jest mały Targ Rybny. Po ulicy 1 Maja strach rowerem jechać, a tam gdzie kiedyś mieszkaliśmy stoi szkoła, więc aby poprawić sobie nastrój przyjechałem do ciebie.

– A ty co porabiasz? – Zapytał. – Wykorzystałem ciepłe dni i zasiałem na swoich grządkach podstawowe warzywa. Na sąsiedniej działce rozpoczęły się wiosenne prace przy budowie domu. Okazało się, że główny majster pochodzi z warmińskiej rodziny, a jego ojciec był przedwojennym działaczem ludowym. Mimo to, że przed wojną walczył o polskość Warmii, mało co nie zginął z rąk wyzwoliciele. Uratował go głupi obrazek, na którym przedstawiony był Stalin jak przyjmuje polską delegację. Wyłumaczył on rosyjskiemu politrukowi, że on przed wojną był przedstawicielem Polskiej Partii Socjalistycznej

na terenie Prus i był prześladowany przez hitlerowców i mało co nie zesłany do obozu. Oczywiście zmyślał, ale to wystarczyło, żeby jego gospodarstwo żołdacy obchodzili dużym łukiem. Opowiadał też, jak to w 1945 roku stał koło trybuny i oglądał przemarsz sowieckich wojsk świętujących zakończenie wojny. Defilada wtedy odbyła się po ulicy Pieniężnego, bo na Starym Mieście były gruzy i zgliszcza wypalonych domów. Byli sami rosyjscy żołnierze. Cywilów jak na lekarstwo, może dwóch, a może pięciu, tego nie pamięta.

I tak pijąc kawę zaczęliśmy wspominać dawne pierwsze dni maja. – Po wojnie, już w polskim Olsztynie, pierwszy oficjalny pochód pierwszomajowy odbył się w 1946 roku. Przypomnij sobie, byliśmy razem na nagraniu u nieżyjącego już Władysława Karbownika. Był on zamiłowanym żegla-

leci Wojska Polskiego, gdzie kiedyś stała zajezdnia. Teraz jest tam stacja benzynowa. Pewnie dobrze wiesz, Mirusiu, że w Olsztynie tramwaje zaczęły kursować w 1907 roku i nieprzerwanie jeździły do chwili wkroczenia Rosjan do miasta, to znaczy 22 stycznia 1945 roku. Zaraz na początku lutego spalono zajezdnię. Nowe wozy z częścią trakcji wywiezio-

wzięli w swoje ręce tramwajarze. W tamtych latach władza ludowa zleciła, a może nakazała, olsztyńskim tramwajarzom uruchomienie trakcji tramwajowej, a pierwszy przejazd musiał się odbyć 1 maja 1946 roku. Dzięki Władysławowi Karbownikowi, który dzień i noc siedział w motorowozie i majstrował przy silniku, udało się już 29

cy Olsztyna i nieliczni okoliczni chłopi. Wtedy w mieście mieszkało jeszcze niedużo ludzi, a wsie były wyludnione.

– W latach 50. i 60. manifestacje 1-majowe były bardzo popularne i spontaniczne. Ludzie maszerowali w pochodzie, jak również mnóstwo obserwowało z chodników. Pochód zawsze ruszał po wysłuchaniu przemówienia I sekretarza o godzinie 10. Trasy były różne, zawsze koło ratusza. Przez kilka lat kończyły się na stadionie leśnym, a potem jak wybudowano ulicę Piłsudskiego, pochód kończył się za Uranią. Ja praktycznie zawsze brałem udział w pochodach. Początkowo jako uczestnik, a pod koniec jako widz. – Ja też brałem udział, ale w wozie transmisyjnym. Nagrywałem przemówienia. – Zaśmiał się Mireczek.

Teraz dwa słowa o ulicy 1 Maja. Ta nazwa obowiązuje od 1945 roku. Pierwotna nazwa to Dobromiejska, a w okre-

sie międzywojennym nazywała się Hindenburg-Strasse. Przy tej ulicy, naprzeciwko teatru im. Stefana Jaracza oddanego do użytku w 1925 roku w podzięce za wygrany plebiscyt, w średniowieczu istniał dom zarazy – taki przytułek, oraz cmentarz. W 1737 po opanowaniu epidemii dżumy, postawiono figurę Chrystusa Odkupiciela Świata, którą w 1949 roku przeniesiono koło kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa. Gdy zamknięto cmentarz w XIX wieku i zlikwidowano przytułek, powstał plac, na którym stanęły trzy drewniane krzyże. Mieszkańcy to miejsce nazywali Placem Trzech Krzyży. Gdy krzyże spróchniały, a jeden się wywrócił, zostały one spalone, a popiół zagrzebany na cmentarzu. W 2004 powrócono do starej nazwy Placu Trzech Krzyży. Postawiono i poświęcono głaz Trzech Krzyży upamiętniający ofiary zarazy oraz wyrzyty został napis upamiętniający poległych żołnierzy napoleońskich.

Jacek Panas



rzem, więc gadaliśmy o żeglarskim, jak również o powojennej historii olsztyńskich tramwajów. W tamtych czasach był on jednym z nielicznych inżynierów elektryków, którzy uruchamiali całkowicie zniszczoną przez wyzwoliciele komunikację tramwajową. – Tak, przypominam sobie. – Powiedział Mirek. – Pamiętam, że byliśmy na miejscu przy

no do Rosji. W Olsztynie pozostały tylko tramwaje pamiętające I wojnę światową. Spora część taboru uratowała się, bo w chwili wkroczenia oswobodzicieli do miasta panowały duże mrozy i było mnóstwo śniegu, który dokładnie przykrył stojące na pętli w lesie za dawnym WDKiem wozy motorowe i przyczepy. Gdy już Rosjanie opuścili miasto, tabor

kwietnia wyjechać na trasę nr 1, czyli z dworca na Rybaki (dzielnica domków nad jeziorem Długim). Niestety, podczas próbnej jazdy, tramwaj odmówił posłuszeństwa. Tramwaj stał na skrzyżowaniu ulicy Partyzantów i Dąbrowszczaków, strzegło go wojsko, a Karbownik siedział w środku i naprawiał. Donoszono mu tylko jedzenie i części zamienne. 30 kwietnia późno w nocy ruszył i już pierwszego maja tramwaj z władzami miasta rozpoczął defiladę. Pochód ruszył w kierunku Starego Miasta spod nieistniejącego już kina Odrodzenie, czyli z przystanku zlokalizowanego naprzeciwko dzisiejszej siedziby Spółdzielni Społem. Trasa była krótka, bo tylko do Wysokiej Bramy, a trybuna była koło nowego ratusza, który o dziwo, nie został zniszczony. Jak opowiadał Karbownik, w manifestacji brali udział prawie wszyscy mieszkań-

Sezon w taekwondo nabiera tempa

Olsztynianie z medalami

Pierwsze miesiące tego roku były udane dla olsztyńskich taekwondoków. Biorący udział w zawodach międzynarodowych zawodnicy AZS UWM Olsztyn zdobywali medale.

Najbardziej utytułowanym naszym zawodnikiem jest Szymon Piątkowski. – W ubiegłym roku kontuzja uniemożliwiła mi udział w Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu. Musiałem poddać się operacji. Na szczęście ze zdrowiem jest coraz lepiej. Trenuję na pełnych obrotach i startuję w zawodach. Niedawno byłem w Holandii na Pucharze Świata. Wygrałem trzy walki. Dopiero w finale, po zaciętej walce minimalnie przegrałem z Włochem Allesio Simeone. Zdobyte tam punkty powodują, że jestem pierwszy w światowym rankingu w mojej kategorii wagowej. Pozwala to na lepsze rozstawienie podczas kolejnych turniejów – powiedział Szymon Piątkowski.

Przed zawodnikiem są kolejne turnieje. Najpierw Puchar Polski w Poznaniu, a potem prezydent cup w Bułgarii (punktowany do rankingu światowego i krajowego) oraz Grand Prix USA. Szymon będzie startował w olimpijskiej kategorii wagowej + 80 kg.

Drugim naszym zawodnikiem, który z dobrej strony pokazał się w imprezach międzynarodowych, jest Mateusz Chrzanowski. – Pod koniec ubiegłego roku wywalczyłem srebrny medal

młodzieżowych mistrzostw Europy. W tym roku zmieniłem kategorię wagową na olimpijską – 68 kg. Niedawno zdobyłem dwa medale w Tallinie. Najpierw złoty w klubowych mistrzostwach Europy, a później brązowy w Pucharze Świata. Teraz liczę na udane starty w Pucharze Polski oraz w młodzieżowych mistrzostwach kraju, które odbędą się 10 maja w Olsztynie – poinformował Mateusz Chrzanowski.

Obaj sportowcy trenują pod czujnym okiem trenerów Marcina Chorzelewskiego i Macieja Ruty. – Do tej pory chłopcy ciężko trenowali. Obecnie zesłaliśmy z ciężkich treningów, żeby zawodnicy złapali trochę świeżości przed kolejnymi startami. A będzie ich sporo w tym roku. Oprócz uczestnictwa w zawodach krajowych przewidziane są starty w cyklu Pucharu Świata oraz mistrzostwach świata. Chciałby też zaznaczyć, że Szymon i Mateusz znaleźli się w grupie kadry narodowej objętej szkoleniem z myślą o starcie w Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles w 2028 roku. W kadrze znalazło się sześcioro zawodników, trzech chłopców i trzy dziewczęta – powiedział Marcin Chorzelewski.

IRON



I liga piłki ręcznej

Warmia gra o awans

Rozgrywki I ligi piłkarzy ręcznych dobiegają końca. O awans do I ligi centralnej walczą ekipy Jezioraka Iława i Warmii Olsztyn.

Ostatnio Warmia wygrała powtórzony mecz z Jedyńką Morąg 32:28 oraz pokonała AZS UKW Bydgoszcz 33:26. Do rozegrania zostały dwie kolejki spotkań. Warmia traci do Jezioraka dwa punkty. Jeżeli po meczu w Kwidzynie różnica pozostanie taka sama, to 17 maja w „Uranii” odbędzie się decydujący mecz pomiędzy Warmią i Jeziorakiem. – Cieszymy się ze zwycięstw i liczymy na kolejne, które dadzą nam awans. To jest trudny sezon dla wszystkich ekip. My, niestety, niespodziewanie straciliśmy punkty z drużynami, które powinniśmy pokonać. Stąd wzięła się ta strata do lidera. W zespole jest kilku kontuzjowanych szczypiornistów. Dlatego daję pograć więcej tym, którzy dotąd grali mniej. Liczę, że na mecz z Jeziorakiem do kadry dołączy przynajmniej dwóch kontuzjowanych obecnie graczy – poinformował Mateusz Antolak, trener Warmii.

Jednym z bardziej doświadczonych zawodników olsztyńskiej drużyny jest jej kapitan Piotr Dzido. – W walce o awans od początku rozgrywek liczyły się trzy kluby. Ostatnio

z rywalizacji odpadł Grudziądz. My jesteśmy w tej mniej komfortowej sytuacji, że musimy wygrać ostatnie dwa mecze sezonu. Jesteśmy przygotowani na walkę o awans. Mimo osłabienia drużyny chcemy pokazać się z jak najlepszej strony i sprawić nam i naszym kibicom możliwość świętowania z okazji awansu – powiedział zawodnik Warmii.

Marcin Malewski jest najstarszym zawodnikiem w drużynie. Grał w niej, gdy Warmia występowała w Ekstraklasie. Obecnie zawodnik leczy kontuzję i wspiera swoją drużynę cennymi radami. – Niestety taki jest urok sportu i kontuzje się zdarzają. Szkoda, że skumulowały się końcowym etapie rozgrywek. Mimo to jesteśmy pozytywnie nastawieni przed meczami w Kwidzynie i Olsztynie. Liczę, że w ostatnim meczu zagramy z Jeziorakiem o awans. To dobra, wyrównana drużyna, ale umiemy z nimi grać. W pierwszej rundzie spotkań pokonał ich w Iławie. Ten mecz musimy wygrać, gdyż inny wynik premiuje rywala – powiedział zawodnik Warmii.

IRON

REKLAMA

VITARA

GOTOWA DO DZIAŁANIA

STRONG HYBRID SYSTEM 8-CALOWY EKRAN LCD ALL-GRIP 4X4 SELECT ZAMKNIĘTE SYSTEMY BEZPIECZEŃSTWA

JUŻ OD 98 900 ZŁ

AUTORYZOWANY SALON I SERWIS W OLSZTYNIE

DASZUTA
ul. Sikorskiego 33,
10-188 Olsztyn
tel. 89 544 91 91
e-mail: suzuki@daszuta.pl

Materiał powierzony



Fotorelacja

Olsztyńskie święto biegania

Blisko 600 osób wzięło udział w 22. Biegu Jakubowym, zorganizowanym przez Ośrodek Sportu i Rekreacji w Olsztynie oraz Stowarzyszenie „Horus”. Oprócz rywalizacji na 10 km odbyły się też biegi dzieci, które, jak co roku, przysporzyły ogrom pozytywnych emocji.

Wyniki XXII Biegu Jakubowego

Klasyfikacja generalna mężczyzn:

1. Sławomir Kaliski – 34:12
2. Patryk Podpirko – 34:53
3. Bartosz Olendrzyński – 35:23

Klasyfikacja generalna kobiet:

1. Chloe Christiaen – 33:14
2. Aleksandra Adamczyk – 40:42
3. Emilia Kuzniak – 41:05

